Przygody czarnych ptaków cz. II – Kaczka biedaczka

Trzy ptaki, czarny łabędź Ester, czarny bocian Kordek i czarny kormoran Rakul, postanowiły wspólnie podróżować na uroczystość koronacji królewskiego czarnego ptaka. Ester, Kordek i Rakul wstali wcześnie rano i wyszli ze swojej kryjówki, którą była dziupla w drzewie, gdzie schronili się przed deszczem poprzedniego dnia. Wyruszyli w dalszą drogę. Lecieli w kluczu. Pierwszy leciał przewodnik, który co pewien czas był zmieniany przez kolejnego ptaka z ekipy. Aby nadrobić spóźnienie, ptaki miały zamiar lecieć przez cały dzień. Wydawało się, że nic nie jest w stanie ich powstrzymać. Klucz ptaków poruszał się szybko. Czas było zmienić przewodnika. Tym razem kolej przyszła na łabędzia Estera. Dołączył on ostatni do ekipy i nie miał jeszcze doświadczenia w przewodzeniu. Jednak odważnie wysunął się na pierwszą pozycję. Silnie machał skrzydłami, chcąc nadać jeszcze większe tempo podróży. Bacznie też rozglądał się wkoło próbując utrzymać właściwy kurs lotu. Wówczas w oddali dostrzegł błękitne lustro wody. Było to jezioro, na którego powierzchni widniały białe żagle. Na tle błękitnej wody wyglądały jak małe chmurki. Obserwując je z wysokości Ester dostał zwrotu głowy. Doszło nawet do tego, że błękit nieba pomylił mu się z błękitem wody. Mimowolnie skierował lot w dół, w kierunku jeziora. Klucz ptaków już był blisko lustra wody, gdy kormoran, zaprawiony w wodnym nurkowaniu, obniżył się jeszcze bardziej, zanurkował i po chwili wyłoniła się z rybą w dziobie.

- No, gratuluję. Nie każdy potrafi z tak wysoka wypatrzyć rybę – pochwalił przewodnika kormoran.

Ester otrząsnął się. Właśnie się zorientował, że nie są wysoko w chmurach, ale zupełnie nisko nad lustrem wody. Nikomu to jednak nie przeszkadzało. Bocian widząc smaczną zdobycz Rakuli również nabrał ochoty na przekąskę. Zarządzono zatem przerwę na posiłek nad brzegiem jeziora. Gdy wszyscy byli już syci i mieli ruszać w dalszą drogę, tuż przed ich dziobami przemknęła roztargniona i kwacząca kaczka. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że za każdym razem, gdy próbowali wystartować, przed ich dziobami pojawiała się kaczka. Podczas kolejnej próby zaszli jej drogę.

- O co chodzi pani kaczko? Chcemy spokojnie wystartować, tymczasem ciągle zachodzi nam pani drogę – zdecydowanym głosem zapytał Kordek.

Osaczona kaczka zaczęła lamentować.

- Zgubiłam swoje gniazdo, a w gnieździe jajka. Jeśli szybko go nie odnajdę, małe kacząteczka nie wylęgną się z jajek. Co ja zrobię biedaczka, co ja zrobię biedaczka?

- Bieganie tam i z powrotem niewiele pomoże. Trzeba szukać gniazda w różnych kierunkach, najlepiej od razu w czterech – poradził Kordek.

Rada ta raczej nie trafiała do kaczki. Była tak roztrzęsiona, że nie była w stanie zrozumieć, o co chodzi z tymi czterema kierunkami. Widząc to Kordek zrządził.

- Uwaga, formujemy klucz, "specjalny klucz". Całą czwórką stajemy plecami do siebie i idziemy każdy przed siebie wypatrując gniazda.

Kaczce trafił się kierunek, wzdłuż którego wielokrotnie biegała już tam i z powrotem. Kordek uznał jednak, że w jej przypadku to dobry wybór, ponieważ w tym stanie prędzej by rozdeptała własne gniazdo niż je odnalazła. Wszyscy ruszyli rozglądając się uważnie. Wyprawa nie trwała jednak długo, ponieważ już po paru krokach Ester krzyknął.

- Znalazłem, znalazłem gniazdo, a nawet małe kaczuszki.

Słysząc to kaczka czym prędzej przybiegła uradowana z odnalezienia swojego gniazda. Szybko otuliła małe pisklaki, które nie mogąc się doczekać mamy same wykluły się ze skorupek.

- No, gratuluję. Widzę, że rzeczywiście wzrok masz sokoli – ponownie pochwalił łabędzia kormoran.

Ptaki miały już odlatywać, gdy zauważyły, że zrobiło się ciemno. A kaczka starym sposobem znowu przemknęła im przed oczami. Tym razem z innego powodu. Zupełnie wyluzowana zaproponowała, aby pozostali w jej ciepłym gnieździe do rana.

- Zapraszam moich wybawicieli na nocleg. Będę rada, jeśli będziecie moimi gośćmi.

Ptaki zgodziły się. Wszystkie szybko zasnęły i odpoczywały przed dalszą podróżą na koronację królewskiego czarnego ptaka. A czy spotkają ich jeszcze jakieś przygody? Tego dowiecie się z kolejnej bajki.

Anna Chmielnicka

wydrukowano dnia: 10.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026